

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30
GR

Nr. 15 (418)

SOBOTA, DNIA 6 KWIETNIA 1929

ROK IX.

13-CIE MECZÓW MIĘDZYNARODOWYCH na boiskach Poznania, Warszawy, Krakowa i Górnego Śląska

Dorocznym zwyczajem podczas minionych świąt Wielkiejnocy przez polskie boiska piłkarskie przebiegały 8 drużyn zagranicznych. W Poznaniu gościł mistrza Wroclawia B. S. C. 08, w Krakowie wiedeńską Austrię, a na Górnym Śląsku austriacką Herthę, oraz kluby niemieckie Bata—Zlin, Spielvereinigung — Gleiwitz i Sportverein 00 — Bentzen.

W 13 spotkaniach drużyny polskie zwyciężyły 4 razy, dwa razy walki nie rozstrzygnęły, a 7 razy uległy, uzyskując niekorzystny dla siebie stosunek bramek 38:47.

Największy sportowo i propagandowo sukces odniosła niewątpliwie Warta poznajska, która godnie zaprezentowała prestiż wicemistrza Polski i pokonała bezapelacyjnie wysokowartościową drużynę niemiecką B. S. C. 08 z Wroclawia 5:2 i 4:1.

WARTA — BRESLAUER SPORT-CLUB 5:2.

B. S. C.: Majunke; Scheurell, Wolff; Jany, Mampel, Meissner, Igl, Strzoda, Kulin, Blaschke, Kleinert.

Warta w pełnym składzie, jedynie z przedstawioną linią pomocy: Wojciechowski, Szerfke I, Przykucik.

B. S. C., mistrz Wroclawia, jedna z czołowych drużyn Niemiec południowo-wschodnich, bawił już w Poznaniu w roku 1924-ym, osiągając wówczas z Wartą wyniki 3:3 i 4:1. Obecnie zjechał w swym najsilniejszym składzie z reprezentacyjnym bramkarzem Niemiec południowo-wschodnich Majunkem, oraz wielokrotnym graczem reprezentacyjnym Blaszkem w ataku na czele.

Niestety, obfite opady śniegu i deszcz uczyniły z boiska Warty istne kąpielisko błotne, w którym grzeszyli nogi graczy i piłka. Goście lepiej dostosowali się do warunków terenowych. Przez dłuższe, wysokie podania, operowa-

nie skrzydłami, zwłaszcza świetnym Kleinertem uzyskiwali znacznie więcej na terenie od Warty i dzięki temu — ustępując jej znacznie i technicznie i taktycznie potrafili do 30-ej minuty pierwszej połowy prowadzić grę zupełnie wyrównaną, czego wykładnikiem był wynik bramkowy 2:2.

Ostatni kwadrans i 35 min. drugiej połowy (tyle bowiem tylko grano za obopólną zgodą) należały w zupełności do gospodarzy, którzy nie tylko oswoiili się z błotem, lecz i potrafili w nim grać produkcyjnie. Jedenastce Warty należy się pełne uznanie, że w tak fatalnych warunkach atmosferycznych i terenowych, nie tylko grała z poświęceniem, dużą dozą ambicji, lecz starała się również o wysoki wynik, by pomóc klęskę z przed 5-ju lat.

Dobry dzień znów miał atak, w którym brylował Przybysz, tegoroczny kandydat na „króla strzelców”. Stalińskiego przesładował w strzałach, chociaż miał duży ciąg na bramkę. Atak Warty był w tym dniu właściwie samowystarczalny, zestawienie bowiem z Szerfkiem I na środku pomocy nie udało się i pomoc Warty nie istniała; był tylko atak, obrona i bramkarz.

Gra, mimo ciężkiego terenu, była żywa i obfitowała w pierwszej swej części w wiele emocjonalnych momentów podbramkowych. Już w 6-ej minucie po ładnej kombinacji i centrze Radojewskiego Szerfke II zdobywa pierwszą bramkę. Niemcy rewanżują się dopiero w 14-ej minucie przez Strzodę, którego wspaniały 25-metrowy strzał z wolnego idzie wprost do bramki Warty. Niedługo się jednak ten wynik utrzyma, bo już w 19-ej min. oddaje Radojewicz centrę, którą Scheurell pakuje do własnej bramki: 2:1 dla Warty.

W kilka minut później znów wyrównanie. W 27-ej min. robi się tu mult pod bramką Warty, piłka dostaje się pod nogi środkowego napastnika Niemców, który strzela drugi i ostatni zarazem punkt dla swych barw. Odtąd więcej z gry ma Warta. W 32-ej min. przebieg Stalińskiego idzie obok słupka, w 36-ej min. Przybysz strzela w słupkę, poprawia się jednak już w 3 minuty później i ze wspomnianego przebiegu strzela tuż pod poprzeczkę niedoobrony trzecią bramkę.

Po przerwie Warta silnie przydusza i niemal nie schodzi z poką w wrocławian. W 19-ej min. Przybysz zdobywa czwartą bramkę z winy źle ustawionego bramkarza.

Minuta 24-ta przynosi nowy sukces miejscowym z dowcipnie sabykowanego rzutu wolnego przez braci Szerfke.

Ostatnie minuty, mimo dalszej przewagi Warty nie zmieniają wyniku i przy stanie 5:2 odgwiżdża sędzia p. Adamski koniec zawodów.

WARTA — B. S. C. 4:1

Zawody poniedziałkowe odbyły się w równie opłakanych warunkach terenowych, co niedzielne. Obiedwie drużyny zniechęcone poprzednim meczem nie wysiły się zbytnio.

Warta w tym samym składzie, jedynie Stalińskiego zastąpił Kniola. B. S. C. z Rinkiem w pomocy zamiast Meissnera.

Już w 2-ej minucie z winy Śniagłaka wrocławianie omal nie uzyskują bramki, Blaschke z odległości 3 kroków strzela jednak obok bramki. Następnie 5-minutowa przerwa z powodu złej pogody; po podjęciu gry Warta arzewała, ataki jednak z powodu braku Stalińskiego nie mają tego ciągu na bramkę co dnia poprzedniego.

W 16-ej i 17-ej min. Warta prowadzi przez Przybysza i Kniolę już 2:0. To nagle niepowodzenie tak zniechęca bramkarza B. S. C., iż demonstracyjnie opuszcza boisko. Postępek powyższy reprezentacyjnego bramkarza zasługuje na

jaknajsurowsze potępienie i niewątpliwie znajdzie epilog w dyskwalifikacji piłkarza, kompromitującego dobre imię sportu niemieckiego. Miejsce deseriera zajmują graczy w napadzie Strzoda i przyznać trzeba, że jego debiut w bramce udaje mu się w pełni. Naturalnie drużyna ościenną brakiem jednego z najlepszych strzelców ogranicza się odtąd raczej do defensywy i otaczaniu niebezpiecznych graczy Warty w rodzaju Przybysza czułą opieką. Niemcy nie rezygnują jednak zupełnie z ofensywy, aby choć od czasu do czasu zrobić zamieszanie w bloku podbramkowym Warty i Fontowiczowi dać sposobność do skutecznej interwencji.

W kilka minut po rozpoczęciu drugiej połowy Kniola uzyskuje trzeci punkt dla swych barw przy

wydatnej pomocy obrony wrocławian. Siedemnasta minuta przynosi pierwszy sukces dla B. S. C.: igła z podania Kleinerta po ładnie przeprowadzonej kombinacji strzela na norowego gola. Już jednak w dwie minuty później Szerfke I ma sposobność rzut wolny zamieniać silnym strzałem w 1-tą i ostatnią zarazem bramkę dla Warty. Jeszcze jedna sposobność nadarzy się do podwyższenia wyniku przy karnym, który Szerfke II strzela obok. W 30-ej minucie dobrze prowadzący zawody p. Nawrocki odgwiżdża koniec meczu.

Podobnie jak i pierwszego dnia pomoc Warty z Szerfkiem I i I. Srodku nie funkcjonowała, tak, że Wojciechowski pracować musiał za siebie i swego najbliższego sąsiada. Najlepszym był w obu dni bezwzględnie Przybysz, ruchliwy, zwinny i świetnie dysponowany strzałem. Nie dziwnego, że drugiego dnia miewał koło siebie 2—3 aniołów stróżów! Szerfke II razit znów swoją angielską flegmą. Kniola zadowolili, lecz Stalińskiego nie zastąpił. Radojewskiego nie zastąpił. Nie można pracować jak zwykle ofiarne i produkcyjne. Flieger lepszy był od swego kolegi. Fontowicz w bramce nie miał zbyt wiele zatrudnienia.

B. S. C. jako całość okazał się drużyną zupełnie przeciętną. W normalnych warunkach terenowych wyjechałby z daleko większym bagażem bramek. Nie wybiłali się w niczem ponad przeciętność, nawet słynny Blaschke nie grał szczególnie nie pokazał. Najlepsi ich gracze to skrzydłowi i Strzoda, rozporządzający silnym strzałem. Na pochwałę Niemców trzeba dodać, że grali naogół fair. Uznawali swoją niższość wobec przeciwnika i godzili się z przegraną jak na sportowców przystało, za wyjątkiem naturalnie napiętnowanego powyżej Majunkego.



PRZEBÓJ ALASZEWSKIEGO

Pracowity i ambitny napastnik Polonii warszawskiej w walce z obrońcą Vasas z Burgerem. Z prawej strony nowokreowany napastnik Polonii Loth IV

OSTATNIE WYNIKI ZAGRANICZNE

Mecze towarzyskie w Wiedniu: Slavia (Praga) — W. A. C. 2:0 (1:0), Rapid — Stade Francaise (Paryż) 4:0 (0:0), V. S. V. (Frankfurt) — Vienna 1:0 (1:0). Inne wyniki: Rapid — Vienna 1:0 (1:0), Nicholson — Sportklub 3:1

Turniej świąteczny w Budapeszcie: Ferencvarosi — Ulpesti 5:3 (3:1), Hungaria — Sparta (Praga) 2:1 (1:0), Ulpesti — Sparta 1:1 (1:1) i Ferencvarosi — Hungaria 0:0. Zwycięzcą turnieju został Ferencvarosi.



PUSZCZYŃSKI W BERLINIE

Znany kolarz łódzki, Pusz, trenuje obecnie na słynnym torze Rütta w Berlinie w gronie takich zawodników, jak Dess, Balke, Graffmüller i Eggert.



LIGOWY ZESPÓŁ LEGII

pokonał 6:3 zawodowy Vasas w Budapeszcie, Pierwszy od lewej Steuerman ex-filar Hasmonel



DRUŻYNA VASAS (BUDAPEST)

podczas gościnnej świątecznej w Warszawie bardzo słabo reprezentowała piłkarstwo węgierskie,

WIEDEŃSCY ARTYŚCI PIŁKI NOŻNEJ W KRAKOWIE

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO „AUSTRII” NAD I. F. C. I CRACOVIA

Jednym z następstw rozgrywek ligowych jest prawie całkowite przerwanie żywego niegdyś kontaktu drużyn polskich z zagranicą. Te rzadkie dziś mecze wykazują dobitnie, ile i co traci piłkarstwo polskie na skutek tego bezmyślnego izolowania się od naszych nauczycieli.

Sprawdzona przez Cracovię Austria, to słynna dawna drużyna Amateury. Tradycja jej jest grą kombinacyjną. Przepiękne, najmniej spodziewane pociągnięcia, stwarzają ustawicznie groźne sytuacje dla przeciwnika. Wykazywane są ataki mniej strzałem z odległości, natomiast napastnicy, poprostu wjeżdżają do bramki.

Podziwiana u innych wiedeńskich drużyn współpraca we wszystkich liniach, doprowadzona jest u Austrii do perfekcji. Owocem jej są netylko strzały pomocników, ale i uzyskiwane bramki ze współpracy. Imponuje start i szybkość u gości.

Najlepszą jest linia ataku, w której maję Cutti jest maszyną dla stwarzania idealnych pozycji. Egzotizm cechuje dobrego Viertla. Pyszna trójka ataku, złożona z wysmienitych „wózkowiczów” rozumie się nadzwyczajnie. Sindelar i Rappan przedstawiają wysoką klasę.

Schneider w pomocy i obaj obrońcy Graf i Tandler odpowiadają całkowicie sławie reprezentacyjnych graczy.

I. F. C. tylko przez ten pierwszy kwadrans był groźnym dla Austrii. Ciężki, mokry teren, wyczerpał go zbyt wcześniej, wskazując na braki w zaprawie fizycznej. Cały czas doskonale trzymała się obrona, nieustępując w wykopie swym vis a vis. Najlepszą była pomoc, szczególnie Machinek, zamęczony dostojnie przez trójkę przeciwników. Atak, w grze swej obliczony na Kozoka K., miał dobre momenty. Brak szybkości zato mścił się często. Spalek w bramce naogół dobry, ma braki w ocenie sytuacji wymagających wybiegu.

Grając w dziesięciu Cracovia, dopiero w 2-jej połowie stanęła na właściwej wysokości. Jest to dowodem, że fizyczny trening zrobił swoje, natomiast aż 45 minut potrzebowała drużyna, by oswoić się z zupełnie odmiennym niż „ligowy” systemem gry. W tej też części była groźniejsza, niż goście.

Szumiec jest w pełni formy. Zastawiacz dobry taktycznie, goście wyglądają z wykopami. W pomocy Mysiak najlepszy, Ptak często zawodził. W ataku Wójcik niedysponowany, po pauzie zastąpiony Kempnińskim. Ten i młody Malczyk wykazują brak rutyny na takich zawodach, zresztą przy końcu gry spisywali się dobrze. Stara gwardja Kubiński, Kaluza i Sperling, pilnie obserwani, była motorem gry ofensywnej.

AUSTRIA — I. F. C. KATOWICE 7:2 (4:2).

Składy: Austria — Saft; Graf, Tandler, Schneider, Mock, Gall, Cutti, Rappan, Sindelar, Hostasch, Viertl.

SUKCES KATOWICKIEGO P. K. S. W CZECHOSŁOWACJI

Dnia 31-go marca gościła drużyna Policynego K. S. w Cieszynie czeskim, gdzie rozegrała mecz z D. S. C. Cieszyn, wice mistrzem Czechosłowacji Związku Niemieckiego. D. S. C. przedstawia się bardzo dodatnio, jako drużyna świetnie zgrana, o kulturze piłkarskiej wysoko rozwiniętej. Przegrana Policynego K. S. w stosunku 1:2 jest bezwzględnie sukcesem. Do wyniku powyższego przyczyniła się ambicja i ofiarna gra cała drużyna, a szczególnie brankar Grządziel.

Przypomnieć należy, że Cracovia przegrała w Krakowie z D. S. C. 0:2. Cztery drużyny zagraniczo grały w ubiegłym tygodniu na Śląsku. Niestety mecze odbyły się w bardzo ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych, tak dalece, że nie przedstawiały żadnej wartości sportowej. Ocena gry oraz zawodników tem samem została uniemożliwiona. Wyniki techniczne brzmią:

Hertha (Wiedeń) — Amatorski K. S. 4:2 (2:0), Hertha (Wiedeń) — Reprezentacja Silesianowie 6:2 (1:2), Bata, Zlin — Ruch W. Hajduk 4:3 (2:1), Bata, Zlin — B. S. V. Bielsko 3:1 (2:0), Spielvereinigung Gleiwitz — Stowian, Hozucze 2:2 (0:2), Spielvereinigung Gleiwitz — Pogon, Nowy Bytom 5:3 (2:1), Sportverein 09 Beuthen — Odra Szafler 0:2 (0:1).

Z gier towarzyskich odbyły się tylko spotkania: K. S. Naprzód, Lipiny — K. S. Śląsk, Świętochłowice 5:0 (2:0), K. S. Slavia, Ruda — K. S. Stadion Króleska Huta 4:4 (2:2).

Grünberg, Krumholz, Boras były graczem Vivo (Budapeszt) później Hakoah (Wiedeń) grają obecnie u Hakoahu bielskim.

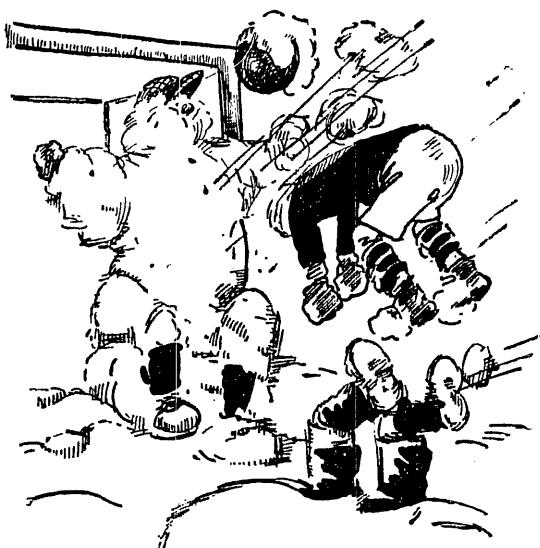
Najstarszym na świecie żydowskim klubem jest Makabi w Bielsku. Wzmiankowany klub obchodzić będzie w r. b. 33-lecie istnienia. Uroczystości jubileuszowe przewidują bogaty program sportowy.

I. F. C. — Spalek: Sośnica, Heidenreich; Bischof, Machinek, Wylezol, Kozok R., Kozok K., Dittner, Joschke, Geisler.

Początek gry wcale nie zapowiadał takiej klęski katowiczów. Od początku I. F. C. energicznie atakują, wynikiem czego jest bramka, strzelona w 6 min. przez Kozoka

R. Dalsze energiczne ataki I. F. C. mijają bez rezultatu, natomiast Austria uzyskuje w 11 min. wyrównanie po kornierze, który ślicznie wolejem zamienia w bramkę Mock. Coraz bardziej od tej chwili widoczniejsza się przewaga wiedeńczyków. W 21 min. Cutti uderzył poprzednio pomocnika i obrońcę

WIELKANOCNY PRIMA APRILIS PIŁKARZY



Przykry incydent zaszedł podczas zawodów z Austrią w Krakowie, charakteryzujący dosadnie stosunki w piłkarstwie krakowskim. Mianowicie na meczu I. F. C. — Austria, na polecenie wiceprezesa Cracovii p. Wiśniewskiego bileterzy nie wpuszczali sędziów na trybunę. Dopiero na interwencję prezesa O. K. S. p. Rutkowskiego wpuszczono kilku sędziów. W tym czasie wszedł na trybunę prezes Cracovii dr. Cetnarowski, który prezes O. K. S. u przedstawił faktyczny stan rzeczy. Dr. Cetnarowski przyobieczał tę sprawę załatwić pomyślnie, lecz niestety już w dniu następnym

na zawodach Cracovii z Austrią p. Wiśniewski wydał jeszcze ostrzejsze polecenie w sprawie niewpuszczania na trybunę sędziów.

Na skutek tego sędziowie widząc, że prosba ich nie odniosła pożądanego skutku, tembardziej że zaszedł wypadek wysocy nieaktownego zachowania się p. Wiśniewskiego wobec sędziów ligowego p. Kornolda, opuszczili na sygnał prezesa O. K. S. p. Rutkowskiego demonstracyjnie boisko Cracovii. P. K. S. i krakowski O. K. S. powinni wyciągnąć z powyższego odpowiednie konsekwencje.

POLONIA CZY WARSZAWIANKA 8 lat walk rywali stołecznych w cyfrach

Za derby piłkarskie Warszawy uważany jest powszechnie mecz Polonia — Warszawianka. Spotkanie to odbędzie się właśnie w nadchodzącą niedzielę dnia 7 kwietnia, przypomnimy przeto czytelnikom wyniki lat ubiegłych.

W 1921 roku Warszawianka nie była jeszcze dopuszczona do „zaszczytów” gry z Polonią i spotykała się dwa razy tylko z rezerwami mistrza Warszawy, osiągając wyniki 0:2 i 1:0.

Rok 1922 wydany wielką przegryw Polonii nad Warszawianką, walczących już w jednej klasie. Oto wyniki: 4:0, 6:1, 4:0 i 0:0.

W 1923 roku Warszawianka przegrała pierwszy mecz z Polonią, natomiast w 1924 roku zwyciężyła Polonią. Pierwsze trzy wyniki brzmią: 1:1, 2:3 i 3:3, a dopiero czwarty 7:1

wskazuje na ciągłą jeszcze supremację Polonii.

1924 rok przynosił początkowo powodzenie Warszawiance 1:0 i 4:4, a kończył się znowu jej porażkami 3:0 i 4:1.

Przełom nastąpił jednak dopiero w 1925 roku. Po katastrofalnej klęsce Warszawianki 0:10, zwyciężyła ona dwukrotnie 2:0 i 3:2.

Odtąd hegemonia Polonii należy do przeszłości. Walczą już równo z Polonią. Oto wyniki: 1926 rok 2:3, 6:4, 5:5, 1:0; 1927 rok: 2:4, 1:1, 5:3; 1928 rok: 1:1, 3:3.

A więc cztery ostatnie mecze dały rezultat nierozstrzygnięty. Dziś forma Warszawianki każe nam przewidywać jej zwycięstwo.

driblingiem, strzela 2-gą bramkę. W 2 min. potem uzyskuje Hostasch 3-ci punkt z karnego za wątpliwą zresztą faul.

Gra Austrii staje się teraz raczej pokazowa. Cudowne współgranie obrońców z pomocą, pomocników trójkątem z atakiem, driblowanie napastników, aczkolwiek bez rezultatu cyfrowego, zachwycało widza i bardzo dużo uczyło. Był to okres znakomitej szkoły podawania, ustawiania się, stwarzania pozycji do strzału i... nie strzelania. 4-ty punkt uzyskał Viertl, lukomyslnie nieobstawiony przez Bischofa w 35 min., zaś I. F. C. w 37 z karnego za reke.

Po zmianie stron potoczyła się

NOWINY Z BOISK I BIEŻNI POZNANSKICH

W tabeli rozgrywek klasy A okręgu poznańskiego prowadzi po rozgrywkach z dnia 24 z m.: Legia przed Stelą i Spartą. Dalsze miejsca zajmują: H. C. P., 5) Wisła I-B, 6) Pogon, 7) Czarni, 8) Victoria (Jarocin), 9) Ostrowski K. S., 10) Poznań.

Bieg naprzelaj Sokola poznańskiego odbył się w pierwsze święto, gromadząc na starcie mimo błota i deszczu 62 zawodników.

Niemile uderzał brak Warty. Trasa wynosiła 3500 mtr. Pierwszy przybieg do mety: Ratajczak (Sokol) — Puszczyk (Sokol) w czasie 11:16,7 sek. 2) Kościelniak (Sokol) — Jarocin 60 mtr. w tyle, 3) Kluge (S. M. P.), 4) Nowakowski (Sokol) — Inowrocław, 5) Magiera (A. Z. S.), 6) Jakubowski (Sokol) — Poznań, 7) Bartkowiak (Sokol) — Zabikowo, 8) Mialkas (Sokol) — Poznań, 9) Janowski St. (Sokol) — Poznań, 10) Janowski Fr. (Sokol) — Poznań. Ukończyło bieg 35. Organizacja dobra. Publiczność około 400 osób.

W koszykówce o mistrzostwo Poznania wyniki zawodów świętecznych były następujące: Gimnazjum Bergera — Sokol 90:6 (44:4). Wynik jest swego rodzaju rekordem. Sokol grał bez swego najlepszego gracza Tilene. Sędziował prof. Przybyłski. Gimnazjum Harcerskie — Drużyna Harcerska Lotnicza 22:18 (12:8). Tarnie dobiega końca, w bieżącym tygodniu odbędzie się końcowe rozgrywanie. Pierwsze miejsce jest już przesądzone, przypadnie ono „Czarnej Trzynastce”, która dotychczas prowadzi bez straty jedynego punktu. Na drugim ustępuje jej Gimnazjum Bergera, na trzecim Warta.

Rozbudowa „hippodromu poznańskiego”, gdzie odbędzie się podczas P. W. K. wszystkie imprezy hipiczne (krajowe i międzynarodowe zawody konne polo i t. d.) postępuje raz na przód.

PIERWSZY CROSS WIOSENNY Zwycięstwo Pietkiewicza w Łodzi

Doroczny bieg naprzelaj Ł. K. S. uścisnął na start tylko 12-tu zawodników.

Fatalne warunki atmosferyczne: błoto — przeplatane płatami topniejącego śniegu, który chwilami przesłaniał biegaczom chorągiewki trasy, stanowiły to crossu.

Od pierwszych metrów startu aż do ostatnich 400 m. na finiszu liderował zdecydowanie Starosta ze Zjednoczonych (przed tygodniem jeszcze zawodnik Ł. K. S.).

...dalej. Pomoc I. F. C. upływała prawie, pozwalając napastnikom Austrii spacerować z piłką. Jeden Cutti rwie żywiele i w 5 min. idealnie podaje Rappanowi piłkę. 5-ty punkt. Kozok przeniosłszy się na środek napadu inicjuje kilkakrotnie skrzydłami, te jednak zbyt wolne, niczego nie osiągają. W 17 min. Viertl wyzyskuje dozwolone nieporozumienie Spalka z ręką i strzela 6-tą bramkę. Jest to dobra okazja do uzyskania bramki zaprzeczająca swą pomocą Kozok K. Serię bramek kończy znawca Rappan po celnym Cuttiego w 28 min. Ostatnie 6 minut upływa na widocznym odrośnięciu się gości wiedeńskich.

Sędzia — dr Lustgarten.

AUSTRIA — CRACOVIA 6:2 (5:1).

Austria: Skład wczorajszego zwycięstwa na środku pomocy grał Graf, natomiast w obronie Regnart.

Cracovia: Szumiec; Zastawiacz I. II; Ptak, Chrusciński, Mysiak, Kubiński, Malczyk II, Kaluza, Wójcik (Kempniński), Sperling.

Gra rozpoczęła Austria, ale Cracovia odbiera piłkę i dochodzi do bramki. Odpowiedzią na to jest bieg Cuttiego i strzał, obroniony przez Szumca. Gra toczy się między nie na obu połowach. W 8 min. po kombinacji trójki strzela Hostasch 1-ą bramkę. Okres przewagi Austrii przynosi jej w 20 min. 2-gi punkt przez Sindelara. Rewanżuje się w 24 min. Kubiński po solowym biegu. Szereg następujących ataków Cracovii broni doskonale Saft, względnie naiwnie nieudolny sędzia. Szczęśliwi wiedeńscy przyzyskują za to w 35 min. punkt przez Cuttiego. Następna bramka pozwala sędzią strzelić Viertlowi ze szkolnego spalonego. Cracovia niepotrzebnie denerwuje się orzeczeniem sędziego i pozwala Hostaschowi na strzelanie dalszego punktu.

Po przerwie gra przybiera inny wygląd. Atak Cracovii coraz energiczniej naciska. Doskonale Tandler i Saft ratują w wielu krytycznych sytuacjach. Skrzydła, Sperling i Kubiński stwarzają wiele pozycji, ratowanych na kornery. W 32 min. nieobstawiony Sindelar strzela 6-tą bramkę. Piękny „fort” Kaluzy przerywa sędzia rzekomy spalonym. Dopiero w 41 min. po kombinacji Sperling — Kempniński — Kaluza pada 2-gi punkt dla Cracovii ze strzału tego ostatniego. Sędzia p. Rumpier.

NOTATNIK PIŁKARSKI Na najbliższe mecze ligowe. Personalja

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe: Warszawianka — Polonia w Warszawie, Wisła — Ł. K. S. w Łodzi, Garbarnia — Turysty w Krakowie, Warta — Ruch na Śląsku i Czarni — Cracovia we Lwowie, o ile stan boisk lwowskich pozwoli na rozegranie spotkania.

Mecz Polonia — Warszawianka rozegrany zostanie na boisku Polonii (przy ulicy Konwiktorskiej) z godz. 16. Międzywiski (Polonia) nie będzie grać na meczu Polonia — Warszawianka w nadchodzącą niedzielę z powodu zajęć szkolnych w Podchorążówce w Jarocinie. Polonia została pozbawiona parę swych reprezentacyjnych brów Bułanow — Międzywiski, gdyż Bułanow nie powrócił jeszcze do zdrowia.

Obrona Polonii na meczu ligowym Warszawianka — Polonia w dniu 7 kwietnia stanowić będą prawdopodobnie Jelski i Loh IV.

Fleischer, wybitny gracz Stanisławski Hasmonel, przenosi się do Stanisławowa i zasili tamtejszy Hakoah.

Bersz (Turysty) i Hoffman (Ł. K. S.) przeniesi się do Unii (Łódź).

Garbarnia — B. B. S. V. 12:1 (3:0). Doskonała gra beniaminka Ligi na towarzyskich zawodach z bielszczanami sędzia p. Kornold.

Makabi — Garbarnia I-B 3:0 (1:0). Mistrzostwo A. Sędzia p. Mohyła.

Podgórze — Wisła I-B 4:2 (3:1). Mistrzostwo klasy A. Podgórze ambicją gra odniosło zasłużone zwycięstwo. Sędzia p. Pitzele.

Reymann I został przeniesiony służbowo do Krakowa.

Reymann III będzie w niedzielę po raz pierwszy grał w barwach Czarnych na zawodach ligowych Czarni — Cracovia.

PIK. Wasserab, długoletni wiceprezes zarządu W. K. S. Legia podał się w ubiegłym tygodniu do dymisji.

Garbarnia buduje nową trybunę, oliczoną na 1.500 osób.

Gintel (Cracovia) przestał definitywnie grać w piłkę nożną.

Sperling (Cracovia) zamierza wyjechać na stałe z Krakowa zagranicę.

Brzeziński sędzia ligowy poznański O. K. S. u przebywa obecnie w Krakowie na studiach.

PRZED MISTRZOSTWAMI POLSKI W BOKSIE

KRONIKA PIĘCIARSKA Z CAŁEGO KRAJU

Do mistrzostw bokserskich Polski w Katowicach 6 i 7 kwietnia stają w poszczególnych wagach następujący zawodnicy:

Garda musza: Moczko I (Śląsk), Chmielewski (Poznań), Sworzenowski (Kraków), Maloszczyk (Łódź), Warczewski (Lwów) i Urkiewicz (Warszawa).

LWÓW

Święta we Lwowie upłynęły pod znakiem rozpoczęcia sezonu piłkarskiego. Urządzono quasi — turniej z udziałem Pogoni, Czarnych i Hasmonel, polegający na tym, że Pogon rozegrała dwa spotkania z pozostałymi klubami.

Pogon — Czarni 1:1 (0:0). Obie drużyny z rezerwami. Gra chaotyczna z lekką przewagą Pogoni w drugiej połowie. Fatalny stan boiska wpłynął na stosunkowo powolne tempo gry. Bramki padły ze strzałów Pogodnego (Pogon) i Cybrucha (Czarni).

Pogon — Hasmonia 5:0 (3:0). Zaskakujące zwycięstwo Pogoni, która zresztą grała również bardzo słabo. Hasmonia niczem (a zwłaszcza składem) nie przypomina zupełnie dawnej drużyny ligowej. Bramki strzelił Okrutny 2, Pogodny, Kuchar W. i Prass. Sędziował p. inż. Dudryk.

Mistrzostwa lwowskiej klasy A rozpoczynają się 7 b. m. Decyzja rozgrywania ich w jednej grupie wywołała spory wrzawy ze względu na to, że w rozgrywkach bierze udział 12 drużyn. Rozstrzygnięcie sprawy tej nastąpi w bieżącym tygodniu.

Lwów otrzyma w roku bieżącym nowe boisko. Budują je wspólnie Lechia i A. Z. S. Boisko znalazło się w dzielnicy sportowej za rogatką stryjską.

Boisko Pogoni zostało oczyszczone ze śniegu kosztem tysiąca złotych. Dzięki temu mogła drużyna rozpocząć trening na wolnym powietrzu wcześniej, niż inne kluby.

Batsch brew początkowo zamiarowi pojechać na się z piłką nożną, zdecydował się rozpocząć znowu trening i stanąć do dyspozycji swego klubu.

Waga półciężka: Zimniowski (Śląsk), Wiśniewski (Poznań), Janus (Kraków), Kempa (Łódź), Zawacki (Pomorze), Gross (Lwów) i Mizerski (Warszawa). Mistrzostwo na 1928 r. posiada Gorbich.

Waga ciężka: Kupka (Śląsk), Nowicki (Poznań), Stibbe (Łódź), Jucha (Lwów) i Finn (Warszawa). Mistrzostwo posiada Kupka.

Waga półciężka: Zimniowski (Śląsk), Wiśniewski (Poznań), Janus (Kraków), Kempa (Łódź), Zawacki (Pomorze), Gross (Lwów) i Mizerski (Warszawa). Mistrzostwo na 1928 r. posiada Gorbich.

Waga ciężka: Kupka (Śląsk), Nowicki (Poznań), Stibbe (Łódź), Jucha (Lwów) i Finn (Warszawa). Mistrzostwo posiada Kupka.

Każdy zdobywca tytułu mistrza otrzymuje oprócz żetonu specjalną nagrodę indywidualną. Nieznani są jeszcze zawodnicy wleńscy, ponieważ W. O. Z. B. nie nadesłał na czas wykazu swych mistrzów.

Międzynarodowe spotkanie Polska — Węgry wyznaczono definitywnie na 12-go maja. Ponieważ Cyk w Warszawie w tym terminie nie jest wolny, poczyniono kroki celem uzyskania sali w Politechnice. Jeżeli uisłowała te spełnia na niczem, spotkanie odbędzie się w Krakowie lub Katowicach.

Spotkanie bokserskie Warszawa — Poznań odbędzie się ma w pierwszych dniach maja w Warszawie. Przyjazd do stolicy świętych boksów: poznańskich jest dla zwolenników pięściarstwa olbrzymią sensacją.

Międzynarodowy mecz bokserski Wrocław — Poznań odbędzie się w Poznaniu w niedzielę 12 kwietnia. Składy obu drużyn są już ustalone tak że w poszczególnych wagach walczycy będą następujące pary: waga musza Grunwicz (W.) — Kokociński (P.), Kuczia Bittner (W.) — Stępiński (P.), półciężka Bartneck (W.) — Gion (P.), lekka Cipra (W.) — Anioła (P.), półśrednia Leipelt (W.) — Arski (P.), średnia Tobbeck (W.) — Malchirzycki (P.), półciężka Saenger (W.) — Wiśniewski (P.) i ciężka Schubert (W.) — Tomaszewski (P.). W reprezentacji Wrocławia widzimy szereg pięściarzy, którzy już niejednokrotnie bronili barw Niemiec.

Ertmański (Warta), doskonały bokser poznański wagi średniej, który kilka lat nie ukazywał się na ringu, zamierza wrócić do czynnego życia sportowego.

Zawody bokserskie o mistrzostwo Śląskiego Okręgu Zw. Strzeleckiego odbyły się 1-go b. m. w sali Ośrodku Wychowania Fizycznego w Katowicach i wykazały wielkie zainteresowanie się strzelców sportem bokserskim. Przez ring przewinęły się sily dotychczas nieznane, a przedstawiające materiał dobrze zaawansowany i wiele na przyszłość obiecujący.

Startowało ogółem 21 pięściarzy i reprezentowane były wszystkie wagi za wyjątkiem ciężkiej.

Mistrzostwo drużynowe okręgu zdobyła placówka Bogucice i tem samem nagrodę wędrowną Komendy Główniej. Indywidualnie zdobył mistrzostwo: wagi papierowej Bednarz, Bogucice, wagi muszy Kowal, Lipiny, wagi koguciej Kol, Bogucice, wagi półciężkiej Wróbel, Lipiny, wagi lekkiej Konieczny, Lipiny, wagi półśredniej Wójcik, Bogucice, wagi średniej Nlelaba, Bogucice, wagi półciężkiej Klaus. Bogucice.

Trzeci mecz pomiędzy Legia komb a Meteorom zakończył się pogromem tego ostatniego w stosunku 9:0 (9:0). Łącznie bramkownym podzielił się: Rerent (2), Szczotkowski (3), Pürschel (2) i Za Jaskowski (2). Poza Legia lb rozgromił Warszawiankę lb 6:0. Legia II zaś zmiażdżyła Warszawiankę III 11:1.

Rozegrany w Warszawie mecz rugby pomiędzy drużyną AZS a Orłem Białym zakończył się wynikiem remisowym 9:9.

Za najpiękniejszą walkę nagrody zdobyli Konieczny i Bednarz.

Sztekler, zawodowy polski zapasnik, zdobył tytuł mistrza Niemiec, zwyciężając na turnieju we Wrocławiu wszystkich przeciwników, a wśród nich Garkowienkę, Klewa i Hutana.

Na dalszych miejscach uplasował się: 4) Kupka (Kruschender) — 200 m. za 3-cim, 4) Bartoszek (Kr-der), 6) Raciecki (Sokol) — Łódź.

Czas Pietkiewicza na dystansie około 5 km. wyniósł 16:31,4 sek.

Bieg ten odbywał się po raz 6-ty, a zwyciężył w nim kolejni: w r. 1924 — Starosta (Ł. K. S.), 1925 — Centkiewicz (Vars.), 1926 — Starosta, 1927 — Ułman (Ł. T. S. G.), 1928 — Hajek (Ł. K. S.).

Pietkiewicz, doskonały długodystansowiec Warszawianki, dotychczas uszczęśliwiał mimo usilnych starań — nie uzyskał obywatelstwa polskiego! Obecnie Pietkiewicz znajduje się w Polsce Państw., a resztę wolnego czasu poświęca na studia prawa na Uniwersytecie warszawskim. Pomimo tego Pietkiewicz znajduje czas na treningi i przygotowuje się intensywnie do zbliżającego się sezonu.

Bieg eliminacyjny dla zawodników przagnących wziąć udział w biegu dookoła Berlina (5 maja) zamierza wziąć udział N. Z. L. A. W biegu wzięłyby udział nasi najlepsi długodystansowcy z Pietkiewiczem, Sawarynem, Sarnackim, Kusocińskim, Szestewskim i Łukaszewiczem na czele. Dwa pierwszych w tym biegu zostanie wyznaczonych przez P. Z. L. A. do Berlina, przyczem nie jest wykluczone, że nie będzie tam jeszcze kilku zawodników na koszt własny lub klubu. Największym szkopolem jest to, że zawodnicy do biegu dookoła Berlina nie mogliby prawdopodobnie ze względu na zbliżenie terminów wziąć udziału w Narodowym biegu naprzelaj dnia 3-go maja w Warszawie.

Bieg naprzelaj Cracovii, który z powodu nieporadki nie odbył się dnia 1 b. m. — odbędzie się dnia 7 b. m.

Trenerzy lekkoatletycznych Klumbek i Jacobsson pracują obecnie w okolicach warszawskich i górnośląskich.

Bieg o pułap Magistratu zostanie rozegrany w stadionie Orła w Grochowie dnia 7 kwietnia t. b.

Nadchodzi piękna wiosna nie trzeba zwlekać z zakupem rakiet, o tek. siatek, palików, obuwie oraz wszelkich przyborów do tenisa

Specjalny cennik wysłany gratis

DOM SPORTOWY

Poznań św. Marcin 14

Wystawiamy na Powsz. Wystawie Krajowej

SUKCESY LEGJI I POLONJI

w meczach z budapeszteńskim Vasasem

Niepomysłna aura tegorocznych Świąt Wielkiejnocy oddała piłkarstwu polskiemu wielką przysługę.

Na ile bowiem boisk pokrytych błotnistą paczką śniegu, i wymykającej się z widowni w środku zawodów publiczności wyszedł wreszcie najaw, obnażył się i uwypuklił cały bezsens sprzeczności do Polski drużyn zagranicznych w czasie Świąt Wielkiejnocy.

Imprezy te nie wytrzymują krytyki zarówno z punktu widzenia sportowego, jak widowskiego czy finansowego.

Jaka bowiem wartość sportową może przedstawiać najlepszy zespół po przejściu choćby najbardziej nawet starannego treningu zimowego w hali, przekonał nas tydzień temu na meczu Legji z Ruchem. Słazacy, zespół zasadniczo gorszy od wojskowych o 25 procent, bądź ze względu na warunki fizyczne, bądź wiadomości techniczne i taktyczne poszczególnych graczy, dzięki nieprzerwanemu sezonowi w okresie zimowym potrafił nieczysto rozstrzygnąć na swoją korzyść. Cóż dopiero mówić o stosunku sił rozpoznań w sezonie drużyn polskich w porównaniu do przeciwnego doległego zespołu zagranicznego. Pozbawiony formy zespół polski musi w tak nierównym walce odnieść bezapelacyjną już nie porażkę lecz klęskę, przypisując sobie i swym zwolennikom rozczarowań, naszym wzrotem zagranicznym — radości, a dobru intencji polskiej piłki nożnej — niezadowolonego pominięcia.

Pośrednim, niestety więcej niż krótkowzrocznym rozwiązaniem omawianej sytuacji jest sprowadzanie lichoty w rodzaju oglądanego ostatnio w Warszawie Vasasu.

Zresztą, kwestia klasy zespołów zagranicznych nie jest bynajmniej tajemnicą trudną do odsłonięcia. Jest bowiem rzeczą wiadomą że państwa środkowej Europy posiadają po 3 — 4 kluby godne oglądania jako wzory na boiskach polskich. Reszta to tak jak druga piątka naszych klubów ligowych — wygrać może z każdym, zachwyci przy dobrym dniu swą formą czy temperamentem, ale nie zademonstruje maestrii gry w piłkę nożną przynajmniej.

Otóż obecny Vasas, bez Tacaesa, Szentmiklóssyego w żadnym wypadku nie może być zaliczony do ekstraklasy węgierskiej reprezentowanej dziś przez Hungarię, Újpesti czy Ferencvarosa.

Węgrzy oglądani w Warszawie grali na stosunki europejskie więcej, niż ich znajomości taktyczne są żądne, błędnie lub fatalnie wykonywane, technicznie stoją na poziomie właśnie drugiej piątki polskich klubów ligowych i

licznie w grze ciałem przewyższają naszych piłkarzy.

Tak czy owak — każdy grosz wydany na podobną drużynę jest marnotrawstwem, a wielkanocny pobyt Vasasu w Warszawie raz wreszcie powinien nauczyć działaczy piłkarskich stuleć kupieckiej zasady: albo towar pierwszorzędny i drogi, albo tandeta ale naprawdę za bezcen.

W stosunkach piłkarskich, gdy do pomocy kosztów wchodzi suma stała, a tak poważne jak przejazd ogromnych dystansów dla 15 — 17 ludzi, zasada druga powinna być raz nazawsze wykreślona z repertuaru.

Placenie szarym wyrobnikom sportowym honorariów należnych wirtuozom to wstyd!

LEGJA — VASAS 6:3 (2:2).

Legja: Skwarczyński; Martyna, Ziemiński; Szaller, Przeździecki, Nowakowski; Wypięwski, Steuermann, Łank, Ciszewski, Pońsko.

Vasas: Szulik; Burger, Rozgonyi; Renner, Buza, Horwath; Bader, Fröhlich, Jelinek, Szager, Himmer. Już pierwsze kopnięcia demaskują poziom gry gości. Piłka nie trzyma się nogi, 30 procent podań idzie bez celu w pole. Strydła stale zostają w tyle za trójką środkową. Ostatnia a raczej Szager wespół z Jelinekiem, oparci o Buza w środku pomocy, pracują najwydatniej z całej drużyny. Defensywa gospodarzy jest jednak twarda, a system grania obu obrońców na gracz, szachuje zapaly ofensywne zawodowców,

którzy poprzestają na rewanżowym polowaniu na nogi przeciwników. W rezultacie piłka wędruje po boisku bez celu, a Martyna, Ziemiński, Pońsko, Szager i Jelinek kuleją w sposób rzucający się w oczy. W szeregi napadu zielonych zdenerwowany Łank wprowadza fatalny nastrój, który dopiero zacierą owoona praca skrzydłowych, a przede wszystkim Ciszewskiego. Gra obustronnie się nie klei. Skorzy do strzelania Węgrzy atakują głównie trójką środkową, podczas gdy Polacy forsują raczej skrzydłowych. Jeden z takich wypadków Pońsko rozegranych pod bramką przez Łankę przynosi niesławę obrońcom gości, a wojskowym pierwszy punkt uzyskany przez Steuermann. Wyrównanie pada z wysoko-

ściowego 25-ciometrowego strzału Buzy. Drugi punkt Legji wolej Łanki strzelony z idealnie mierzonego podania Ciszewskiego jest najładniejszą branką dnia. Węgrzy wyrównują wynik poraż drugi i ostatni z karnego za wyraźny foul Nowakowskiego — odepchnięcia Fröhlicha na polu karnym.

Po przerwie Węgrzy pragnąc zdobyć prowadzenie atakują energicznie, ale bezskutecznie. Ich strzały są niecelne lub mało niebezpieczne. Tymczasem wypad Legji przynosi jej karny i trzecią bramkę. Punkt czwarty jest dziełem pracowitego i doskonałego w driblingu Ciszewskiego, a piąty — Steuermann, który też egzekwuje drugi karny. Serię bramek i karnych kończy jedenastka dla Węgrów, ustalająca o-

stateczny wynik 6:3 dla wojskowych. Z graczy Vasasu poza wymienionym Jelinekiem, Szagerem i Buzą wyróżnił się lewy obrońca Rozgonyi i bramkarz Szulik.

U gospodarzy bardzo dobrze wypadł debiut Poński. Ziemiński uległ własnemu systemowi gry: mściwy zawodowiec nadział go na własne kolano czy łokieć tak, że obrońca Legji nie mógł pomóc, zwłaszcza Przeździecki. Sędzia p. Malow nie miał najlepszego dnia. Natomiast w pełni formy — znajdowała się publiczność z łóz, która w doborze kompletów dla sędziego konkurowała (nie bez powodzenia) z andrusami z galerii.

POLONIA — VASAS 4:4 (1:2)

Polonia wystąpiła z całym arsenalem swych graczy warszawskich bez chorrego na grype Bułanowa i toruńczyków. Jej skład brzmiał: Keller; Miarczyński, Loth IV (Jelski); Seichter, Jelski (Hyla), Nowikow; Tynowski, Szczepaniak, Puchniarz (Alaszewski), Alaszewski (Loth IV), Krygier. Gracze w nawiasach grali na wymienionych stanowiskach po przerwie.

Gra poniedziałkowa nie różniła się wiele od niedzielnej. Może było w niej więcej ambicji i staranności ze strony pragnących się zrewanżować za klęskę z Legią Węgrów, oraz więcej chaosu, wprowadzanego zwykle do gry przez żywiołowy w swych akcjach, ale nieopanowany technicznie i taktycznie napad Polonii. Zacięta walka gospodarzy z Węgrami prowadzona na boisku, pokrytym całkowicie śniegiem wykazywała dużą kondycję biegową i fizyczną czarnych, którzy jednak w wiadomościach technicznych ustępowali gościom w sposób rzucający się w oczy. Szybkość jest jednak w sporcie wielkim atutem, to też do ostatka było kwestią otwartą kto zdąży do boiska pokonany.

Pierwszą bramkę zdobył dla Polonii Puchniarz z 3-ej min. Vasas wyrównywał przez Jelineka, a na 2 min. przed przerwą zdobywał prowadzenie. Po przerwie zaraz w pierwszej minucie Loth IV wyrównuje, a w 5-ej min. Krygier zdobywa trzecią bramkę dla Polonii. Od tej chwili Vasas zaczyna wyraźnie przeważać i Jelinek wyrównuje. Następnie Alaszewski głową strzela 4-tą bramkę dla Polonii ale na 10 min. przed końcem gościom udaje się wyrównać po raz trzeci.

W drużynie gospodarzy na plan pierwszy wysiła Keller. Poza tym zwracali uwagę swoją formą fizyczną Seichter, Alaszewski, Jelski i Tynowski.

Sędzia kpt. Baran.



ŚMIETANKA KAWALERJI POLSKIEJ

Członkowie naszej ekspedycji, udającej się do Nicei, o czym piszemy na str. 4-ej: od lewej rtm. Królikiewicz, por. Kulesza, pplk. Römmel (szef zespołu), por. Starnawski, por. Szosland, por. Rojewicz.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO MISTRZA LIGI

Wisła nie bez trudu bije Warszawiankę 4:2

Pierwszy mecz ligowy Wisły rozegrany na boisku oświetlonym i częściowo pokrytym śniegiem, wykazał dość słabą formę u mistrza Ligi. Warszawianka natomiast zaprezentowała się walecznie i znacznie lepiej niż w roku ubiegłym. Gra jej jest żywa, pełna temperamentu, a gracze w znakomitej kondycji fizycznej, o dobrym starcie, w walce o piłkę iwarci i niestępli stanowią przeciwnika groźnego dla każdej drużyny ligowej.

Wisła w składzie: Koźmin; Pychowski, Skrynkiewicz; Bajorek, Kollarczak I, Makowski; Adamczak, Kollarczak II, Reyman I, Kowalski, Balcer.

Warszawianka: Domański; Zarzecki, Wróblewski; Terlecki, Zwierz II, Hahn I; Hasselbusch, Jung, Szczech, Pnisek, Luxenburg.

Sama gra po niewyżyskanych przez Wisłę dogodnych sytuacjach w pierwszych minutach, wykazywała lekką przewagę gości, których atak dość często przedzierał się przez niedysponowaną obronę Wisły. Powoli jednak inicjatywę przejmują czerwoni. Reyman I wysłał zreczenie obu skrzydłowych do walki, w czym znakomicie sekundował mu Kowalski, który klasycznie wykiadał piłkę Balcerowi. Ten ostatni już w pierwszym kwadransie gry przerywał się przez obronę gości, pięknie wykiadał piłkę nieobstawionemu Reymanowi, który lekkim przyziemnym strzałem zdobywał pierwszego gola dla swych barw.

Po kilku minutach wyrównuje Jung, wyszukując błąd obrońcy Wisły. Za chwilę nadarza się gospodarzom spo-

sobność do podwyższenia wyniku z rzutu karnego, jednak Kowalski strzela w ręce Domańskiemu.

W dalszych minutach, po ładnym przegruceniu piłki przez Kowalskiego do Balcera, ten ostatni strzela nie-

uchronnie, ustalając wynik 2:1 do pa-

zy dla Wisły. Po przerwie Wisła naciera coraz groźniej. Po jednym z licznych w tej części gry jej ataków, piłka odbita od nogi obrońcy gości dostaje się do Bal-

cera, który ostrym strzałem zdobywa dla barw czerwonych trzecią bramkę. Warszawianka nie zraża się jednak sukcesem przeciwnika lecz odważnie nia się atakami, wprawdzie nie częstymi, jednak niemal zawsze groźnymi.

Z typowego dla warszawiaków wypadu, po dośrodkowaniu przez prawoskrzydłowego, Jung po raz wtóry umieszcza piłkę w siatce gospodarzy. Czwarty punkt dla Wisły uzyskuje Terlecki, który w ostatniej chwili znie- nia kierunek centry Kowalskiego.

Pod koniec gry lewy obrońca gości zawiązał rzut karny, który Reyman strzela obok słupka. Tak mija ostatnia sposobność podwyższenia wyniku i przy stanie 4:2 dla Wisły, sędzia p. Grabowski ze Lwowa odgizduje za-

woły. Z napastników Wisły na czoło wybił się groźny zawsze Balcer, w pierwszej części gry umiejętnie wyszukiwany przez Kowalskiego. Po przerwie Reyman I wysłał cześciel w bój Adamka. Najrówniejszą linią czerwonych była pomoc, grająca zupełnie poprawnie, dobra ofensywnie, skuteczna w defensywie.

Obrona mniej pewna, szczególnie słaby Skrynkiewicz, który zawiązał pierwszą bramkę.

Warszawianka dysponuje atakiem lotnym, o dużej sile przebojowej i niebezpiecznym strzale. W pomocy gra swą wyróżnia się Zwierz II (Obrońcy całkiem przeciętni, przyczem Wróblewski gra zbyt ostro i często niezgodnie z przepisami, przez co niepotrzebnie naraża swą drużynę na dotkliwe kary w postaci rzutów karnych).

Olejnizak, obrońca Czarnych przedwidziany jest jako następca Witkowskiego na środkową pomoc. Witkowski nie ustępuje całkowicie z drużyny, będzie jednak zmuszony z różnych względów ograniczyć swą działalność.



KARL DANE jest nie tylko mistrzem ekranu, lecz świetnym rugbystą.



PIĘKNY SMECZ demonstruje Ralph Forbes w akcji nowego filmu wytwórni Metro Goldwyn.



PRZED WYJAZDEM DO DORTMUNDU członkowie ekspedycji zapaśniczej ćwiczą z kolegami. Zdjęcie nasze przedstawia walkę Sasurskiego z Arasunowiczem.



DRUŻYNA AUSTRII (WIENIE)

która odniosła dwa świetne zwycięstwa w Krakowie. W środku — najmniejszy wzrostem — Cuth lewoskrzydłowy mistrz dribblingu.

uchronisz się przed przeziębieniem nosząc najpraktyczniejsze

KALOSZE

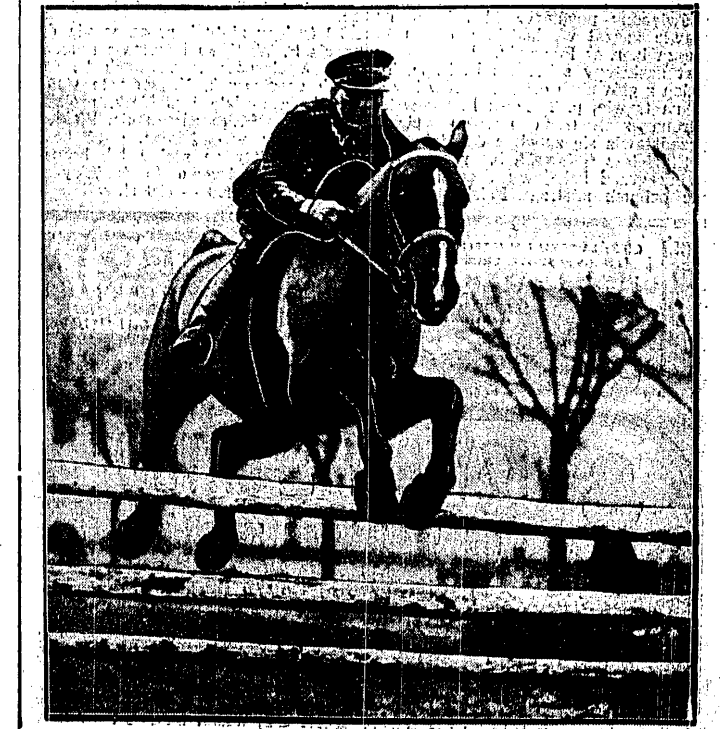
NA PODSZEWCE TRYKOT.

DAMSKIE . . . z 10.-

MĘSKIE . . . z 11.30

ZAPAĆ WSZĘDZIE

ZWRACAJCIE UWAGĘ NA ZNAK FABR.



OSTATNI TRENING W GRUDZIADZU rtm. Królikiewicz na Mylordzie robi ostatni parours przed wysłaniem na konkursy międzynarodowe do Nicei.

PIŁKARZE WARSZAWSKIEJ KLASY A

u progu walk o mistrzostwo

Mistrzostwa kl. A rozpoczyna się 6 kwietnia. Warto więc się zastanowić, jakie drużyny biorą udział w rozgrywkach i jaką wartość przedstawia każdy z tych zespołów. Oczywiście za podstawę musimy przyjąć wyniki osiągnięte przez dane drużyny w sezonie ubiegłym, uwzględniając ewentualne zmiany, jakie zaszły w składach drużyn.

Nowy system rozgrywek dzieli 11 klubów tej klasy na 2 grupy. Do finału wejdą po 2 drużyny z każdej grupy, przegrywając w rozgrywkach finałowych obowiązującej będzie system punktowy (a nie pułkarski). Do klasy B spadną w tym roku dwa kluby, które wylosowane będą z rozgrywek między czterema ostatnimi w obu grupach klubami.

O przynależności poszczególnych klubów do pierwszej lub drugiej grupy zdecydowało losowanie. Z góry jednak zastrzegano, że Makabi i Gwiazda nie powinny się znajdować w jednej grupie (ze względu na kasowców), oraz że dwie rezerwy drużyn ligowych powinny się znajdować w większej grupie. Po uwzględnieniu tych zastrzeżeń załączono do pierwszej grupy: Skre, Varsovie, Makabi, Ruch i Legia I, a do drugiej — Gwiazda, Marymont, Polesie, AZS, Warszawianka I, B. Polonia I.

Wojkowska Legia jest bezwzględnie najlepszym zespołem tej klasy. Posiada ona "niezłomny" system ataku, ataki szybki, ruchliwy i umiarkowany, strzelący. Na wysokości zadania stoją również pomoc i obrona wojskowych. Czołowi piłkarze Legii — to: Przędzicki i Materski w ataku, Cyganik w pomocy i Bąkowski w obronie. W ubiegłym sezonie Legia zajęła pierwsze miejsce, zdobywając 29 pkt. na 36 możliwych i stosunek bramek 57:21.

Oficjalny mistrz WOZPN — Ruch uczyni oczywiście wszystko, aby zaszczytny tytuł utrzymać. W ubiegłym sezonie był on prawie bezkonkurencyjny. Na 18 spotkań przegrał zaledwie dwa mecze. Zawody o mistrzostwo zakończył świetnym stosunkiem bramek 54:17. Drużyna załamała się dopiero w zawodach międzygrupowych o mistrzostwo Polski. Do mistrzostw przystępuje Ruch w zesłorocznym składzie. W tym zespole, naogół zupełnie równym, zasługują na wyróżnienie: Mielczarek, Ogrodziński i Dąbrowski w napadzie, Izdebski w pomocy, oraz Feri i Giełski w obronie.

Skra była dwa lata temu najlepszą drużyną kl. A. W ubiegłym roku straciła ona kilku graczy, odbywających jeszcze obecnie służbę wojskową i zajęła 6 miejsce, mając na 18 gier 18 pkt. i st. bramek 38:33. W roku bieżącym drużyna ta jest w dalszym ciągu zdekompletowana. Najlepszą częścią Skry jest atak, a z poszczególnych graczy wyróżniają się Albit, Krasniewski i Kozłowski.

O Makabi da się tyle powiedzieć, że jest ona w dalszym ciągu drużyną nieolimpijską. Jest to jedyna w Warszawie, a może i w Polsce drużyna, która potrafi przetrwać w wysokim stosunku, mimo przewagi w polu. Dla klasy A przedstawia ona jednak wielką wartość, mecz bowiem Makabi są najbar dziej kasowe. W ubiegłym roku zdobyła ona na 18 gier zaledwie 6 pkt. i fatalny stosunek bramek 30:76. Jeżeli

utrzymała się mimo to w kl. A, to jedynie dzięki temu, że żadna drużyna nie spadła do klasy niższej z powodu zbyt późnego wejścia do kl. A Polesie.

Varsovie, jak dotychczas nie przedstawia się zbyt groźnie. Jest to drużyna równa, która rozporządza doskonałą obroną i niezłym napadem. W ubiegłym roku zajęła ona 5 miejsce, mając na 18 gier 18 pkt. i st. br. 47:33. Najlepszym jej graczem jest bezwzględnie

Kaczanowski w obronie, grający z powodzeniem również jako środkowy napastnik. Pozatem wyróżniają się w tej drużynie Olszewski, Szepski, Pędzich i Goldman.

Polonia I b odegrała w ubiegłym sezonie mniejszą rolę, niż się spodziewano. Często znany skład nie mógł wpłynąć dodatnio na jakość drużyny. W rozgrywkach zajęła ona 4 miejsce, mając na 18 gier 20 pkt. i stosunek bramek 48:37. Co do bieżącego sezonu,

to kierownictwo sekcji zapewniło, że drużyna grać będzie co niedzielę, w stałym niezmienionym składzie. Poza tym Polonia I b ma rozegrać kilkanaście spotkań z prowincjonalnymi A klasowymi klubami. Do czołowych jej piłkarzy można zaliczyć Olskę, Tymowskiego i Szczepaniaka w ataku, Materskiego na pomocy, oraz Lotka IV, Czajkowski i Dąbrowskiego w obronie.

Ostatnią z kolei drużyną rezerw li-

gowych jest Warszawianka I b. W ubiegłym sezonie zawiódła ona nadzieje jej zwolenników. Niezwykła w pierwszych tygodniach załamała się później i spadła aż na 8 miejsce w tabeli (na 18 gier 17 pkt. i niekorzystny stosunek bramek 32:41). Gdyby ta drużyna posiadała jeszcze poza umiarkowanymi technicznymi również ambicje, zajęłaby prawdopodobnie czołowe miejsce, ale kierownictwo drużyny lekceważyło sobie poprostu zawody

Był nawet wypadek, że drużyna wyjechała sobie na mecz towarzyski, zamiast stawić się na mecz o mistrzostwo, dając w ten sposób przeciwnikowi 2 pkt. bez walki. W roku bieżącym Warszawianka grać będzie w zesłorocznym składzie. Z graczy jej wyróżnić można Lisowskiego i Waleczka T. w obronie. Piłszka w ataku i Halina na pomocy. Pozatem drużyna wzmocniona będzie przez Ordonia i Pucmana.

Bardzo poważną rolę w walce o pierwsze miejsce w tabeli odegra niewątpliwie Akademicki Klub Sportowy. Jest to jedna z najlepszych drużyn w Warszawie, posiadająca odpowiednie warunki, aby stać się jednym z czołowych zespołów piłkarskich stolicy. Odpowiednimi warunkami w AZS są: własne boisko, trener, oraz ambicja "akademicka", zupełnie zrozumiała w klubie, zajmującym czołowe miejsce we wszelkich prawie dziedzinach sportu i który dąży do zajęcia takiego miejsca również w piłkarstwie. W sezonie ubiegłym AZS zajął po zaletach w meczach w finałowych rozgrywkach 3 miejsce w tabeli (na 18 gier—21 pkt. i st. br. 28:25). Najlepszymi jej piłkarzami są: Kempa, Jarzyna i Zyszcowski w ataku, Koc i Bazyliczyk w obronie.

Do lepszych drużyn klasy A zaliczyć jeszcze należy twardy zespół Marymontu. Zajął on poprzednio 5 miejsce w tabeli (na 18 gier—17 pkt. i st. br. 46:45) ale tylko z powodu braku rutyny (Marymont dopiero w ubiegłym roku wszedł do kl. A). Marymontowi udało się przelecieć pokonać w ubiegłym roku czołowe zespoły tej klasy jak Ruch, Legia I b, AZS, Skre i Varsovie. Czołowymi piłkarzami tej naogół równej drużyny są: Głowacki w bramce, Kmitowski w obronie, Sokołowski i Kulisa na pomocy, oraz Chudzikiewicz, Napierkowski i Przeworski w napadzie.

Rembertowski Polesie nie jest drużyną stojącą chociażby na poziomie średnich zespołów klasy A. Oczywiście, że tamtejszy jej bilans ubiegłego sezonu (na 18 gier 4 pkt. i stosunek bramek 13:80) nie jest właściwym miernikiem siły, gdyż z powodu zbyt późnego wejścia do kl. A straciła ona całą pierwszą rundę walkowerami. Z całej drużyny wyróżnia się w ubiegłym sezonie jedynie Świdziński na pozycji środkowego napastnika.

Beniaminek kl. A rekrutacja Gwiazda, jest to drużyna twarda, ambitna, dążąca wytrwale do zwycięstwa. Najlepszą częścią Gwiazdy jest atak, chociaż obrona i pomoc stoją również na wysokości zadania. Z równej tej drużyny trudno kogoś specjalnie wyróżnić. W bramce bardzo dobry jest Walech, w obronie Krzyżow i Judwik na pomocy Lerner II, Fajnbau i Lebensold, wreszcie w napadzie Górka, Lerner I i Fajnbau I.

Ogółem więc można podzielić klasę A na 3 grupy: Do czołowych zespołów w sezonie bieżącym zaliczyć można — Legia I b, Ruch, AZS i Polonia I b. do średnich — Skre, Varsovie, Marymont, Warszawianka I b i Gwiazda, do najsłabszych — Makabi i Polesie. Tak jest na początku sezonu. Co będzie przy końcu — zobaczymy.

DRUŻYNA JEŹDZIECKA, HOKEIŚCI I SZERMIERZE

NAJLEPSZEMI ZESPOŁAMI W POLSCE

Rozstrzygnięcie XV-go konkursu „Przeglądu Sportowego”

Trzy tygodnie zmagani plebiscytowych naszych Czytelników w konkursie „O miano najlepszego zespołu polskiego w r. 1928-ym”, przyniosło wielki triumf naszej drużynie jeździeckiej. Z właściwą sobie fantazją kawalerską, jak w swym słynnym parousie olimpijskim, kiedy dziesiątki tysięcy czołowych zawodników po brzegi stadnion amsterdamskiego wodziło za szluzami, sięm nad przeskakującymi sylwetkami polk. Rómula, rtm. Antoniewicz i por. Gzowski, nasi kawalerzyści przesadzili przeszkody, stawiane przez konkurencję i prowadząc od samego startu, znaleźli się u mety daleko przed hokeistami, szermierzami, czwórką B. T. W. i Wartą.

O bezapelacyjnym zwycięstwie jeźdźców świadczy najlepiej fakt, że z ponad 5,976-tych głosów możliwych do zdobycia, zebrał on aż 5,128.

Równie mocno jak hippika na miejscu czołowym ugruntował się hokej na lodzie. Należało im się to zwycięstwo w pełni. Zwycięski bowiem stu kot polskiego kija hokejowego już niejednokrotnie odczuwał się potężnym echem, jak Europa długa i szeroka. W Dąbrowie, Wiedniu, Pradze, Budapeszcie, czy zbłązanym oglądającym najlepszych mistrzów świata Londynie, polska zbrojka hokejowa jest magnetycznym i potężnym i niegłuchym tłumem, jak u nas przyszedł piłkarz „Austrii” lub „Slavii”, czy tenisistów angielskich na mecz o puchar Davisa.

O zesłorocznych triumfach naszych mistrzów rozpisywały się pisma zagraniczne na całych szpalach, omawiano szanse zdobycia przez nich mistrzostwa Europy, ich formę, ostatnie wyniki, zalety drużynowe i indywidualne poszczególnych graczy. Wreszcie bezkonkurencyjne zwycięstwo nad potentatami hokeja europejskiego — Austrią i Szwajcarią zdobyły Polakom sławę najlepszego obok Czechosłowacji zespołu w Europie.

O trzecim miejscu gorącą walkę stoczyli szermierze z czwórką wioślarską B. T. W. Bo też dwaj finaliści Olimpiady Amsterdamskiej byli zaiste godnymi siebie rywalami. Ze jednak ostateczne zwycięstwo przypadło w udziale właśnie szermierzom, stało się słuszną, jak bowiem pociąg do zwycięstwa był dłuższy, bardziej znużony i najcięższy groźniejszymi przeciwnikami, niż aniało

gicnie walki wioślarzy. Świętym triumfem nad Holandią i potężnymi Niemcami, wreszcie zwycięstwo w ostatecznej klasyfikacji na trzecim miejscu za Węgrami i Włochami, to triumf rzeczywisty imponujący.

Pięta lokata przypadła w udziale Wartie, poznajskiej za jej dwa sukcesy: piłkarskie na ziemiach Rzeszy niemieckiej. Pozostałe galerye sportu, jak boks, lekka atletyka, narty i t. d. otrzymały już głosy, liczone na palcach.

Ostateczne wyniki głosowania brzmią

jak następuje: Kuponów nadesłano 1.992. Licząc za I-sze miejsce 3 punkty, za II-gie — 2 pkt. i za III-cie 1 punkt, ogółem było do rozegrania 11.952 punkty, z czego na pierwsze miejsce na liście mogło paść maximum 1992x3=5976 punktów, na drugie 1992x2=3984 i na trzecie — 1992 punktów.

W głosowaniu otrzymały punktów: 1) Olimpijska drużyna hokejowa — 5128, 2) Reprezentacja hokejowa Polski — 3882, 3) Olimpijska drużyna szermierza — 1295.

WIEŚCI Z CAŁEJ POLSKI

Fuzja K. K. S. Krakowiaków z Olszą została uchwalona 24 marca na równo ważnym zebraniu walnych zgromadzeń klubów. Nazwa nowego klubu brzmić będzie „Zjednoczone Kluby Krakowiaków i Olsz”.
Nowy zarząd klubu przedstawia się w następujący sposób: prezes p. Polmann, wiceprezes pp. Apt. Tyczka, Gorzecki i Klug, sekretarz p. Niemcewski, skarbnik p. Karasiński, gospodarz p. Skonieczki, członkowie zarządu pp. Szopa, Pałaczkowska, Rekluski i Majewski.

Pierwszy mecz o mistrzostwo rozegra klub 31 marca z Koroną. W dniu 10 kwietnia Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyły się w krycie strzelniczy w ogrodzie bernardynskim zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, zorganizowane przez Okr. Ośrodek W. F. Wilno. W zawodach tych wzięło udział 10 zespołów, reprezentujących wszystkie stowarzyszenia P. W. Ziemi wileńskiej oraz kluby sportowe, posiadające sekcje strzeleckie.

W konkursie zespołowym na 50 m (zespół z 3-ech strzelców) pierwsze miejsce zajął zespół Pol. Kl. Sport., osiągając 262 punkty na 300 możliwych przed zespołem Związku Strzeleckiego (252 punkty) i zesp. 1 p. p. Leg. (244 punkty).

Indywidualnie najlepszy wynik uzyskał Derecki (Pol. Kl. Sp.) — 91 punktów przed Kucharskim (5 p. p. Leg.) — 90 punktów i Ignatowiczem (Pol. Kl. Sp.) — 88 punktów.

Nowy zarząd W. K. S. i p. p. Leg. ukończył swój następujący: prezes — ppk. Bornstet, wiceprezes — mjr. Kurylowicz, sekretarz — chor. Wadowski, skarbnik — por. Grabowski.

Turliej ping-pongu o mistrzostwo Pomorza. Bydgoszcz nie był w turnieju reprezentowany. Grudziądz, aczkolwiek niedawno wprowadził w siebie ten sport, wyszedł z turnieju względnie dobrze, zajmując miejsca 5 i 6 po 4 zawodników Torunia, stanowiących klasę dla siebie.

Po 12½ godzinnej walce w 66 spotkaniach (każdy z każdym) zajęli miejsca: 1) Sacha—G. K. S. Toruń (mistrz Torunia na rok 1929) 21 pkt. 2) Jendryczka — Zuch (mistrz Torunia na rok 1927) 19 pkt., 3) Rychlewski —

Zuch (mistrz Torunia na rok 1928) 18 pkt., 4) Kilińskich Józ. — Zuch 17 punktów.

Magistrat m. Łodzi oddał do dyspozycji Ośrodka Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego plac o powierzchni 98 x 68 mtr., mieszczący się przy ul. Wysokiej obok boiska klubu Turystów. Plac ten, który służyć będzie tylko dla koszykówki i hasej, został już zniwelowany i oparkany.

Hasmonea zdobyła ostatecznie mistrzostwo Łodzi w ping-pongu, biąc w swym ostatnim meczu L. K. S. 10:0. O drugie miejsce w tabeli ubiega się rezerwa Hasmonei z Y. M. C. A.

Już nawet w Piłsku rozpoczęto sezon sportowy. Pierwszą imprezą był urządzony przez Pow. Kom. Wych. Fiz. i P. W. 19 b m. bieg okólny przez miasto na przestrzeni 3,300 mtr. Bieg podzielono na 2 grupy: 1) dla starszych i 2) dla młodzieży szkolnej.

W pierwszej grupie zwyciężył Czerwawski Feliks z 84 p. w czasie 11:54,2. 2) poster. Kalista (zesłoroczny zwycięzca), 3) Bartożek 84 p. w W. drugiej grupie zwyciężył 1) Piasecki Władysław ucz. szkoły szkolnej w czasie 12:51,2. 2) Filigint Mieczysław (gimn. państw.), 3) Śmigiełski Dymitr (gimn. państw.).

Z początkiem sezonu tutejsi sportowcy otrzymają do użytku pięknie urządzone kort tenisowy, wybudowany przez Hakoah na własnym boisku.

P. Stachowska Zofia, właścicielka tołwarku w Czerniewie pow. Lipnowskiego założyła na cele wychowania fizycznego i p. w. teren długości 100 mtr. i szerokości 50 mtr. Na terenie tym zostanie urządzony przez powiatowy komitet wych. fiz. — boks dla oddziałów p. w. Czyn ten jest godnym naśladowania.

Czeszochowa. Po przeniesieniu Kiel. Z. O. P. N. do Czeszochowy nowy zarząd pracuje usilnie nad uporządkowaniem zajętych spraw.

Sawała b. gracz Czyst. Kl. Sport. przenosi się do Sosnowca.

Skawinski Zygm. gracz Czyst. Kl. Sport. odbywa służbę wojskową w 1 p. łączności i w mistrzostwie nie będzie bronił barw swojego klubu, co się również tyczy i Gontkiewicza ze Skry.

NOWINY Z POZNANIA

Ważne zebranie Polskiego Związku Hokeja na Trawie odbyło się w Poznaniu ub. niedzieli przy licznyim udziale członków. Po wyczerpaniu normalnego porządku obrad, udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes — major Fedorczyk, wiceprezes — Odeński (Klub Łyżwiarzy, Poznań) i Czekała (Lechia), sekretarz — Paczkowski Tadeusz (po raz trzeci), zast. sekret. — Golebiowski (Czarni, Poznań), sekretarz — Zubecek (Klub Łyżw.), członkowie zarządu — por. lek. — Grodzki, Paczkowski, Sobiesławski, Polczyk Teodor. Z ważniejszych uchwał powzięto: Mistrzostwa Polski odbędą się w Poznaniu w pierwszej połowie września r. b., a pierwszy mecz między państwowy, a to z Czechosłowacją w Poznaniu dn. 23 czerwca r. b. Wreszcie termin wykoślenia trawy przesunięto z 2 na 6 miesięcy. Zebranie miało charakter rzeczowy i harmonijny.

„Hockey”, miesięcznik ilustrowany, poświęcony popularyzacji hokeja na trawie zaczął wychodzić z dniem 24 marca b. r. w Poznaniu. Redaktorem jest zastępca sekretarza P. Z. H. T., jeden z głównych organizatorów hokeja na trawie, p. Tadeusz Paczkowski. Strona zewnętrzna nowego pisma przedstawia się zupełnie dodatnio.

Stanisław Orłowski, b. reprezentacyjny gracz hokejowy Francji, obecnie członek mistrza Polski, Lechia,

wszedł w ub. miesiącu w związki małżeńskie.

K. H. Sienianowice, zesłoroczny mistrz Polski hokeja na trawie, obchodzi w roku bieżącym 10-letnie swoje istnienie.

Członkowie honorowi Unii poznajskiej po złożeniu z urzędu prezesa p. Kulawy zaprowadzili tam rady dyktatorskie. Krok ten był potrzebny, aby uchronić Unię, stary i zasłużony klub sportowy, od zupełnego upadku.

Obecny zarząd stanowią pp. Nowaj Stanisław (kierownik), Tadeusz Paczkowski (sekr.), Wacław Turkiewicz (skarbnik).

Nowowzrostowy stadion w Poznaniu należący będzie do najpiękniejszych w Polsce. Pomiędzy on 25 tysięcy widzów. Same kryte trybuny po obu stronach boiska dadzą wygodne miejsce dla 18 tys. widzów. W chwili obecnej pozostają jeszcze do wykonania: dach i bieżnia lekkoatletyczna, podczas gdy wszelkie prace betonowe zostały już w zupełności wykonane.

20 tysięcy złotych przeznaczyła dyrektora P. W. K. na honorowe nagrody dla zwycięzców w pewnych kategoriach sportowych. Nagrody te stanowią będą medale i plakiety, projektu prof. Wysokiego z Poznania. Plakiety będą nader wartościowe, gdyż koszt jednej plakiety ze srebra lub brązu, sprawnej w drzewo (o średnicy 22 cm.) wyniesie 400 — 600 zł.

Wytworzone i konie

PLASZCZE
NIEPRZEMAKALNE

PEPEGE

Polski Przemysł Gumowy T.A., Grudziądz.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Specjalna komisja z ramienia P. U. W. F. złożona z czterech osób udała się znowu do Wiednia, Bolonii, Rzymu i Paryża, celem zwiędzenia tamtejszych instytucji wychowania fizycznego. Wycieczka ta, związana z budową C. I. W. F. w Warszawie, mogłaby z powodzeniem być ograniczona do dwu osób: kierownika budowy oraz twórcy projektu, a pieniądze oszczędzone przełane na zastosowanie ulepszeń zanotowanych zagranicą.

Ważne zebranie Zw. Pol. Tow. Kolarskich odbędzie się w siedzibie W. T. C. na Dynasach w niedzielę, dnia 7 kwietnia r. b. o godz. 9 rano i jest prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Ważne zebranie Z. Z. odbędzie się w dniu 14 kwietnia w Warszawie. Na powyższym zebraniu prezes Z. Z. plk. Ułrych ma wygłosić dłuższe programowe przemówienie, w którym omówi stosunek P. U. W. F. do sportu oraz program działalności Z. Z. w najbliższym czasie.

W. T. C. rozestawia zawiadomienia do wszystkich klubów kolarskich, znajdujących się na terenie Warszawy, że zezwala na trenowanie się na torze dynasowskim zawodnikom obcych klubów za drobną opłatą sezonową.

Zgromadzenie Unlonu (Łódź) odbyło się w ub. sobotę. Miało ono przebieg

burzliwy, albowiem zarząd nosił się z zamiarem zlikwidowania sekcji piłkarskiej i lekkoatletycznej. Wnioski te uładły. Na czele klubu stanął dotychczasowy prezes, wiceprezes p. Artur Thiele. Wiceprezesami są pp. Otton Landeck i Leopold Rode.

Nadzw. ważne zgrom. WOZLA odbędzie się dn. 11 kwietnia. Zebranie zajmie się sprawą zbyt niskich opłat przeznaczonych przez P. Z. L. A. na rzecz W. O. Z. L. A., od składek członkowskich

Fuzja Hagiboru z Maratonem (klubów warszawskiej K klasy) jest faktem dokonany. Nowy klub występuje pod nazwą Hagibor i liczy obecnie ponad 100 członków. Władze polonizacji towarzyszy ukończyły się następująco: prezes — Mucha, wiceprezes — Złotosłomski, skarbnik — Arbetman i sekretarz — Elitgrad.

Kursy Kierowców Samochodowych Tadeusza Lenartowicza

Nowolipki 67. Tel. 507-91

NA SEZON WIOSENNY JUŻ NALEŻY KUPIĆ

MOTOCYKL

SLYNNEJ BELGIJSKIEJ FABRYKI

CENA KOMPL. MOTOCYKLA „FN” 350 CCM. DOL. 275, 500 CCM. DOL. 385 WRAZ Z ELEKTROZEM OŚWIETLENIEM „BOSCH”. SPŁATY DO 12 MIESIĘCY. OFERTY NA ŻĄDANIE

VARSOVIE - AUTOMOBILE S. A.
WARSZAWA, KOPERNIKA 4-6

OD PÓŁWIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

MYDŁO DO GOLENIA
TYLKO ST. GÓRSKIEGO

POT NOG, RAK, PACH
PO 4 UŻYCIU USUWA EKSIZANS

PRZEBORY SPORTOWE
do wszelkich sportów
najkorzystniej nabyć można
w SKŁADNICY SPORTOWEJ
„STADION”
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 51, TEL. 158-81

Wykonujemy wszelkie zlecenia komitetów P. W. i W. F. instytucji wojskowych oraz klubów sportowych

Bieg naprzelaj 10-ciu narodów

Zwycięstwo Anglika Cotterela i zespołu Francji

Tradycyjny bieg naprzelaj sześciu narodów, w którym uczestniczyli państwa wchodzące w skład imperium brytyjskiego, Francja i Belgia, został w roku bieżącym rozszerzony i zgromadził na starcie w Paryżu przedstawicieli aż 10 narodów. Bieg został rozegrany na placu wyścigowym w Vincennes pod Paryżem i obejmował cztery okrążenia łącznej długości 12870 mtr.

Francuzi, którzy w ciągu ostatnich trzech lat, a poprzednio i w r. 1922, 1923 zawsze zwyciężali i teraz byli uważani za pewnych faworytów. Nadzieje te spełnili w całej pełni, a że nie zajęli pierwszego miejsca w klasyfikacji indywidualnej, należy to położyć raczej na karb przypadku.

Po pierwszym okrążeniu (3200 mtr.) prowadzenie objęło sześciu Francuzów, nie dopuszczając nikogo do czoła biegu. Po dwu okrążeniach prowadził znowu Dartigues i czterech Francuzów, po trzech rundach obraz się nie zmienił, ale Cotterel awansował z szóstego miejsca na piąte. Na 500 mtr. przed metą Dartigues ucieka, goniony przez Anglika. Przewagę 15 mtr. zachowuje aż do 50 mtr. przed metą, tu jednak zmniejsza fałszywym sygnałem zwalnia. Korzysta z tego Cotterel i wspinał się finiszem przerywa taśmę przed Dartiguesem, moralnie zwycięzca biegu. Wyniki szczegółowe: 1) Cotterel (Ang.) 42:46.2, 2) Dartigues o 1

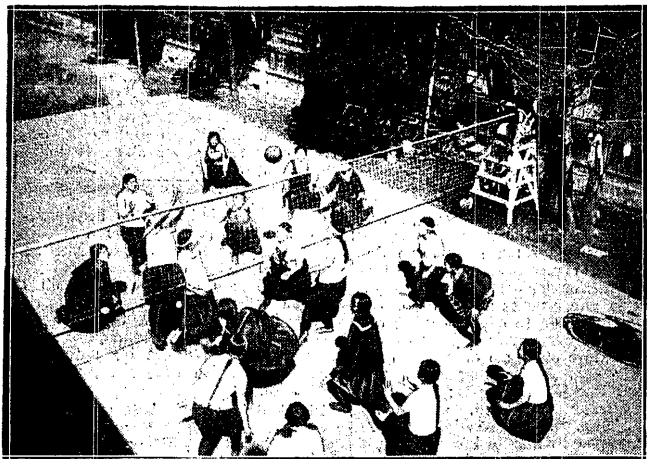
mtr., 3) Courtier, 4) Marechal (wszyscy Francja), 5) Oyarbide (Hiszp.), 6) Boue (Fr.), 7) Winkfield, 8) Leclerc, 9) Baddari (Fr.).

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Francja przed Anglią, Hiszpanią, Belgią, Szwajcarią, Włochami, Irlandią, Szwajcarią, Walią i Luksemburgiem.

Ray Barbutti, zwycięzca olimpijski 400 mtr. został przez związek amerykański dyskwalifikowany dożywotnio za pisanie artykułów potępiających działalność związku. Nieulekniomy Barbutti już w czasie swego zawieszenia wystąpił z rewelacjami, dotyczącymi amatorskich stosunków, panujących w sporcie amerykańskim, ze względu jednak na solidarność koleżeńską nie wy-

mienił nazwisk owych amatorów (pobierających za start 200 — 300 dolarów). Rewelacjami temi chce jednak służyć zawodowcom Ray. Znosi się więc na poważny skandal w sporcie amerykańskim.

Cambridge triumfował ubiegłej soboty nie tylko w klasycznym wyścigu ósemek, ale i na bieży, w meczu międzyklubowym z Oxfordem, zwyciężył bowiem w stosunku 7:4. Z lepszych wyników należy wymienić: 100 y. Wilkinson — 10.2, 440 y. Cziczern — 50.4, 1 mila Green — 4:22.2, 3 mile Punhrey — 14:59.4, 880 y. Gutteridge — 1:57.2, 120 y. plotki Mann — 15.2, 220 y. Tisdall — 25.4, skok wdal Sartin — 681



SIATKÓWKA W CHINACH

Wraz z przejawami cywilizacji przeniknęły do Chin uprawiane przez Europejczyków sporty. Oto mecz siatkówki o mistrzostwo Tokio.

Sześciodniówki w Paryżu i Chicago

Zmierzch gwiazdy Mac Namary. Porażka asów włoskich

Sześciodniówka paryska zakończyła się dość niespodziewanym zwycięstwem pary francuskiej Raynaud, Dayen nad renomowanymi przeciwnikami. Zwycięstwo to jest tem godniejsze podkreślenia, że jest pierwszym triumfem Francuzów w sześciodniówce. Zawdzięczała to oni przede wszystkim znacznej wytrzymałości oraz umiejętnemu rozłożeniu sił. Nie zwracali niemal wcale uwagi na poziom punktów, na 48 godzin przed końcem zdobyli na liderach Girardengo i Linarim rundę przewagi i rundę tę utrzymali mimo rozpaczliwych ataków całego pola.

Wyniki szczegółowe: 1) Raynaud, Dayen 175 pkt. 3441 km., 2) Girardengo, Linari o 1 okrążenie 537 pkt., 3) Faudet, Louet o 2 okrążenia 288 pkt., 4) Richli, Boucheron o 3 okrążenia 1020 pkt., 5) Choury, Fabre 660 pkt., 6) Degraeve, Vershueren 484 pkt.

Six days w Chicago zakończyło się spodziewanym zwycięstwem nowokreowanego króla sześciodniówek — Giorgetti, który wraz ze świetnym Niemcem — Dülbergiem zwyciężył po ciężkiej walce parę francuską Broccardo, Letourner; równorzędną również parą byli Grimm i Lands, inne zespoły ustępowały znacznie klasą. Mac Namara ponownie wykazał, że za chwilę zjadł jego siły. Prowadząc jeszcze w przeddzień finiszu, przy końcu biegu znalazł się na piątym miejscu o dzie-

więć okrążeń za zwycięzcami. Wyniki szczegółowe: 1) Giorgetti, Dülberg 504 pkt. 3541 km., 2) Broccardo, Letourner 114 pkt., 3) o okrążenie Grimm, Lands 275 pkt., 4) o 4 okrążenia Debaets, Beckmann 787 pkt., 5) o 9 okrążeń Mac Namara, Horan 345 pkt.

Pierwszy wielki wyścig szosowy Francji Paryż — Havre (232 km.) zakończył się zwycięstwem Pawła le Drogo w czasie 7:42 przed bratem Ferdynandem i Cuvelierem. Na dalszych miejscach o siedem minut za tą trójką przyszła grupa jedenaestu kolarzy.

Klasyczny wyścig szosowy włoski Mediolan — San Remo zakończył się zwycięstwem mistrza świata Bindy, który trudną górską trasę 286 km. przebył w rekordowym czasie 9:04. Drugi o osiem minut był mało znany Frascarelli, trzeci o 13 m. Camil; na dalszych miejscach konczyli: Zanaga, Neri, Pancera i t. d.

Wielki międzynarodowy raid przez Europę organizuje w roku 1930 Automobilklub niemiecki. Start ma nastąpić 10 czerwca w Kolonii poczem przez Monachium, Belgrad, Konstantynopol, Bukareszt, Budapeszt, Wiedeń, Warszawę, Królewiec, Rewel, Haparandę, Sztokholm, Kopenhagę wraca do Berlina w dniu 29 czerwca. Główna trasa ma 10,200 km. Prędkość średnia wynosić będzie 25 km. na godzinę.



LINARI GOLI SIĘ

Słynny sześciodniowiec włoski, który wraz z Girardengo zajął drugie miejsce w paryskich Six Days, w przerwach między finiszami wykańcza swą toaletę

Rewja klingi Europy

W mistrzostwach szermierczych Europy w Neapolu wezmą poza Polską udział następujące państwa: Niemcy, Włochy, Francja, Belgia, Węgry, Holandia, Austria, Szwecja, Szwajcaria i Czechosłowacja. Konkurencja będzie więc doborowa zwłaszcza, że państwa te przysłały swe najlepsze siły: Francja naprzekąd zgłosiła drużynę: Cattiau, Buchard, Labattut, Cornic, Schmetz, Barbier, Adet i Rousset.

Helena Mayer mistrzynią olimpijską w szermierce doznała jak wiadomo na Igrzyskach jedynej porażki od Węgierki Dany. W spotkaniu rewanżowym rozegranym w Budapeszcie p. Mayer pomszczyła swą klęskę, zwyciężając Dany w stosunku 6:4.

Carpentier — Nilles spotkanie, które w roku 1923 otworzyło wrota wszelkiej światowej sławy Carpentierowi, przyniosło mu tytuł mistrza Francji wszystkich kategorii i piorunujące zwycięstwo przez nokaut, zostanie obecnie po sześciu latach powtórzone. Carpentier bowiem ciągle jeszcze nosi tytuł mistrza Francji, a jedynym jego challengerem jest właśnie stary jego przeciwnik Nilles.

W meczu o mistrzostwo Anglii wagi piórkowej Corbett i Cuthbert osiągnęli wynik nierozstrzygnięty, tak że Corbett zachował tytuł mistrza.

Mistrzostwa Austrii w boksie wygrał następujących nowych mistrzów (od wagi muszej wwyż): Spitzer, Czupak, Pospischil, Blaho, Fraberger, Zehrmayer, Neubaer i Schwarzer.

Anglia pokonała Francję w hokeju lodowym w stosunku 6:1, mszcząc się w ten sposób za porażkę olimpijską w St. Moritz.

Turniej hokejowy w Berlinie z udziałem B. S. C., Riessersee kombinowanej drużyny berlińskiej i L. T. C. Praga zakończył się zwycięstwem B. S. C. Wyniki: L. T. C. — Berlin komb. 11:2, Malecek strzelił 9 bramek. B. S. C. — Riessersee 9:1, Berlin komb. — Riessersee 2:1, B. S. C. — L. T. C. 2:1. Bohaterem boiska był znowu znakomity Malecek. Obie drużyny były przeciwnikami zupełnie równorzędnymi, a mecz należał do najpiękniejszych w sezonie.

Borotra mistrzem Ameryki

Borotra zdobył po raz trzeci tytuł mistrzostwa Ameryki w halach krytych, bijąc w finale pewnie Huntera w stosunku 6:4, 6:0, 3:6, 8:6. W grze podwójnej triumfowali Tilden, Hunter bijąc Borotra, Washburna w stosunku 6:4, 6:2, 1:6, 6:2.

Turniej tenisowy w Cannes przyniósł w półfinale gry pań sensacyjną spotkanie d'Alvarez-Aussem. Hiszpanka zwyciężyła w stosunku 6:3, 2:6, 6:4. W finale d'Alvarez pokonała Niemkę Reznicek, która uprzednio zwyciężyła miss Covell. W finale gry pańów du Plais ponownie zwyciężyła Kühlmanna. Niemiec poprzednio wyeliminował znanego w Polsce Anglika Kingsleya.

Spotkanie tenisowe Londyn — Paryż zakończyło się zwycięstwem Francuzów w stosunku 12:9. Barw stolicy Francji bronili: Buzetel, Boussus, Brugnon, Gentien, Flaser, barw Londynu — Sharpe, Oliff, Lathford, Harris, Lee, Eames.

Johnston jeden z najlepszych graczy świata, wielokrotny reprezentant Ameryki w pułkarze Davisa ma zostać zawodowym trenerem Uniwersytetu Pensylwanii.

Arne Borg zrobził z Australii „mały” spacer na wyspy Fidżi, gdzie startował w porcie Suva, bijąc rekord światowy na dystansie 660 y. w czasie 6:57. Rekord tego dystansu nie jest jednak uznawany przez F. I. N. A.

Nowa seria rekordów pływackich Tarisa świadczy, że Francuz jest istotnie w świetnej formie i wybija się na czoło pływaków Europy. Ostatnio osiągnął on na 800 mtr. 11:01.2, na 1000 mtr. 13:52.6 s., a na 1500 mtr. 21:00.2 sek. Przypomnieć należy, że tydzień temu Taris pobił rekordy francuskie na 200 (2:19.6), 400 (5:13.4) i 500 mtr (6:34).

Bieg wioślarski Oxford — Cambridge dla pań zakończył się pewnym zwycięstwem Cambridge.

Lekkoatleci kanadyjscy z Williamsem, Edwardsem, Ballem i Fitzpatricksem na czele wybierają się w lecie na dłuższe tournée po Europie.

Conger pogromca Nurmiego i Wideo został z kolei pokonany przez swego rodaka Lermonda, który zwyciężył na 1 milę ang. w słabym czasie 4:31.

Sto lat walki Oxfordu z Cambridgem

nie daje żadnej osadzie decydującej przewagi

Wyścig międzyuniwersytecki Oxford — Cambridge nabiera w roku bieżącym specjalnego znaczenia, święci bowiem swój stoletni jubileusz.

Właśnie sto lat temu w Henley stał się po raz pierwszy na starcie ósemki starych uniwersytetów angielskich. Przez te sto lat walczyły one ze sobą 81 razy, stwarzając najstarszą tradycję sportową świata. I wcieliły jednocześnie w cyfrę najpiękniejszą może cechę sportu — sprawiedliwość. W ciągu bowiem stoletniej walki Oxford i Cambridge zwyciężyły po 40 razy, raz jeden bieg był martwy. A więc na przestrzeni wieku rywalizacji sportowej, obie osady są sobie absolutnie równe.

10 czerwca 1829 r. wyruszyły po raz pierwszy osady do walki. Na torze regatowym w Henley, długości 2 i pół mili ang., po jednym nieudanym starcie zwyciężył bezapelacyjnie Oxford w czasie 14 m. 30 sek.

Następne regaty odbyły się dopiero w r. 1836. Zwyciężył wówczas Cambridge, tak samo zresztą jak i w latach następnych. W ciągu pierwszych dwudziestu lat od r. 1829 — 1849, rozegrano ogółem dziesięć wyścigów. Cambridge zdobył w nich prowadzenie w stosunku 7:3.

Trzecia dekada (do r. 1859) wykazała już lekką przewagę Oxfordu. Z sześciu rozegranych wyścigów ciemnoniebiescy wygrali cztery, tak, że przewaga Cambridge zmniejszyła się do stosunku 9:7. Wyścigi w r. 1859 są specjalnie godne uwagi, gdyż zatriumfowała wówczas łódź Cambridge.

W r. 1860 zaczyna się wielka seria zwycięstw Oxfordu. Dziesięciokrotnie

zwycięża on rywalizującą osadę i zdobywa wreszcie upragnione prowadzenie w stosunku 16:10, by go już do końca nie stracić.

W piątej dekadzie walk, w r. 1877, zdarza się tak rzadki w wioślarstwie wypadek martwego biegu. W tym okresie przewagę ma Cambridge (7 zwycięstw), prowadzi jednak nadal Oxford 18:17.

W następnym dziesięciu lat wyrównanie sił jest zupełne, Oxford i Cambridge zwyciężają po pięć razy.

Druga seria przewagi ciemnoniebieskich barw Oxfordu zaczyna się w r. 1890. Tak jak w latach 1861 do 1869, zwycięża on dziewięć razy pod rząd, zwiększając swą przewagę do stosunku 32:25.

W latach 1900 — 1909 Cambridge jest w świetnej formie — zwycięża siedmiokrotnie. Oxford odrabia jednak stracony teren w latach 1910 — 1913 (4 zwycięstwa), ale ostatnie regaty przed wielką wojną, kończą się zwycięstwem jasnoniebieskich. W ogólnym stosunku Oxford ma nadal wyższą przewagę: brzmie ona 39:31.

W okresie powojennym nastąpiła piękna seria zwycięstw Cambridge. Serię jego zwycięstw przerywa tylko raz jeden Oxford (r. 1923), aż wreszcie — w r. b. — Cambridge zdobywa upragnione wyrównanie.

Stoletni jubileusz wyścigu zbiega się też z 75-letnim jubileuszem klasycznego szlaku Putney — Mortlake. W r. 1829 wyścig był rozgrywany w Henley, w latach 1836 — 1842 na trasie Westminster — Putney, a w r. 1844 po raz pierwszy wystartowano z Putney do Mortlake.

Zainteresowanie biegiem w roku jubileuszowym było niezmiernie. Wędrowna mieszkająca Londynu nad Tamizą na szlak biegu, między Putney i Mortlake, zaczęła się już z braskiem dnia. O godz. 10-ciej, na dwie godziny przed startem nad brzegami rzeki zgromadziło się już 500,000 ludzi. Czarna masa tłumy mieni się dwoma odcieniami błękitu; to sympatycy osad manifestują swe uczucia. Ciemnoniebiescy to zwolennicy Cambridge, jasnoniebiescy żyją 41-go zwycięstwa Oxfordowi. Dla uczestników sympatycy służą kolorowe chustki, wstążki, chorągiewki. Nawet chłodnicę samochodów przepasane są wstęgami.

O godz. 12.05 na start kolo mostu w Putney wychodzi osada Oxfordu. W dwie minuty potem Cambridge. Witają ich ogłuszające brawa. Los jest przychylny dla Oxfordu, który otrzymuje lepszy brzeg. O godz. 12.12 starter opuszcza chorągiewkę. Obie osady zaczynają w tempie 35

pociągnąć. Po 20 mtr. Oxford przyspiesza do 44 i przez krótką chwilę prowadzi. Cambridge jednak w spokojnym tempie — 33, wyrównuje po 50 mtr.

Już w tej chwili widać, że osada jasnoniebieska jest w znacznie lepszej formie. Wioślarze są silniejsi, lepiej zbudowani, pracują spokojniej, dłuższe mi pociągnięcia wiosła.

Przed mostem Hammersmith Oxford próbuje spertem dobieść przeciwnika. Cambridge odpyiera jednak zwycięsko atak i powiększa swą przewagę do trzech długości.

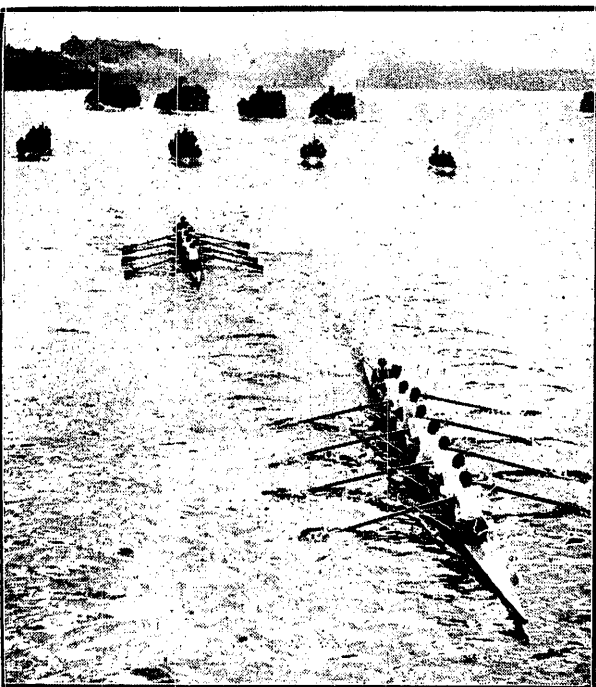
Na połowie trasy, kolo mostu Barnes, na osadzie Oxfordu znać już zmęczenie. Cambridge jest natomiast zupełnie świeży.

Na 750 mtr. przed metą jasnoniebiescy zaczynają finisz. Tempo 38, świadczą, że mają oni jeszcze olbrzymi zapas sił. Entuzjazm tłumy nie ma granicy w powodzi krzyków i gwizdów syren statków, gnie warkot motorów śledni samolotów, które szybowyły nad łodziami od startu do mety.

Po 19 min. 25 sek. Cambridge przejeżdża przez metę, o siedem długości z tyłu kończy Oxford zupełnie wyczerpany.

Czas należy uważać za bardzo dobry, gdyż wody Tamizy były bardzo burzliwe. Rekord Oxfordu z r. 1911 wynosił 18 m. 29 s., rekord Cambridge z r. 1924 18 m. 41 s.

Szlakowem zwycięskiej osady był T. A. Brocklebank, sternikiem — Sulley. Oxford prowadzili do walki — szlakowcy — Graham i sternik Stopford.



CAMBRIDGE PROWADZI JUŻ O DWIE DŁUGOŚCI
Ósemki uniwersyteckie w czasie tegorocznego 81-ego z rzędu wyścigu, o którym piszemy obszernie obok.

W plecaku turysty

czy w torbie podróży powinna zawsze znajdować się tabliczka czekolady

WEDLA,

która nie tylko zaspakaja głód, ale dzięki zawartości cukru pomaga zwalczać zmęczenie, a przystem naprawdę dobrze smakuje



COTTEREL I DARTIGUES

przyszli niemal razem do mety w wielkim biegu naprzelaj 10-ciu narodów.



RAYNAUD I DAYEN

słynni dystansowcy francuscy wygrali sześciodniówkę w Paryżu.